

Balon, Zuzia i pan, który kradł głosy

11. Letni Ogród Teatralny wystartował w sobotę 4 lipca spektaklem dla dorosłych "Przedstawienie Hamleta we wsi Głucha Dolna" krakowskiego Teatru Ludowego. Wraz z nią w niedzielę 5 lipca wystartowała Letnia Grządka Teatralna z przebogata ofertą spektakli dla dzieci. Pierwsza festiwalowa prezentacja od razu zgromadziła w niedzielne popołudnie mnóstwo zainteresowanych dzieciaków i ich rodziców.

Gdy zatem zajrzałam pod dach GCKu punktualnie o godzinie 16.00 (o czasie, w którym to zaczynają się spektakle dla najmłodszych) to miejsca siedzącego już nigdzie nie znalazłam. Pozostało mi stanie z boczku i przyglądanie się a to scenie, na której odbywał się spektakl, a to publiczności, której liczba i zainteresowanie szczerze cieszyły me oko.

Co się zatem działo na letniej scenie? Spektakl pt.: „Niezwykły dom Pana A. czyli skradzione dźwięki” o odważnej Zuzi, jej psie i przedziwnym jegomościu panu Akustykusie zaprezentował nam krakowski Teatr Ludowy. Spektakl rozgrywał się w konwencji żywego planu i był ponadgodzinną podróżą w tajemniczy świat baśni.

Przygody nieszczęśliwej (z powodu nieobecności ojca) Zuzi i jej psa osnute były wokół osoby tajemniczego pana Akustykusa i jego mrocznego domostwa, w którym - jak się okazało - poupychał on uprzednio skradzione dźwięki - głosy ludzi, śpiew ptaków, szum wody, a nawet szczekanie Balona! Po intrygującej i niebezpiecznej wędrówce Zuzia z Balonem odnajdują właściwe szczekanie Balona, odkrywają tajemnicę Akustykusa i - jak to w bajkach bywa - wszystko kończy się dobrze!

Kilku aktorów, oryginalna muzyka nasycona dziwnymi dźwiękami oraz skromna aczkolwiek bardzo funkcjonalna scenografia stworzyło bardzo przyjemne widowisko dla najmłodszych widzów jednocześnie angażując ich w akcję spektaklu. Swą klarowność i dobre tempo spektakl zawdzięczał dwóm narratorom, którzy kolejno przedstawiali bohaterów, następne miejsca akcji oraz dalsze wypadki. Niezwykle sprawnie wypadła również rola głównej bohaterki Zuzi oraz jej wiernego psa Balona. Oboje aktorzy trzymali rytm spektaklu oraz wspaniale wcielili się w młodych bohaterów - nie byli ani zbyt dziecinni i naiwni, ani sztuczni. W związku z tak fachowym podejściem do sprawy, mimo faktu, że bajka przybrała spore wymiary czasowe (półtorej godziny bez przerwy!) nikt nie marudził, nikomu się nie dłużyło, zaś każdy wyczekiwał na koniec bajki.

Miejmy nadzieję, że kolejną niedzielę publiczność dopisze równie mocno, a spektakl "Kubusiowe granie" Teatryle z Poznania okaże się równie ciekawy albo jeszcze ciekawszy od poprzedniego!

- Marta Odziomek
- Dziennik Teatralny Katowice
- 08 lipca 2009